

Autor: doc. dr hab. Maria Tomczak

Wzmoczona aktywność grup terrorystycznych w Niemczech

Od początku 2009 r. w Internecie pojawiają się filmy wideo zawierające groźby pod adresem Niemiec. Ich autorzy zapowiadają ataki terrorystyczne wymierzone w RFN. Pierwszy film umieszczono w sieci w styczniu, drugi w lutym, następne pojawiły się jesienią, tuż przed wyborami parlamentarnymi. Filmom towarzyszy wzmoczona aktywność i ruchliwość osób podejrzewanych przez niemieckie służby o kontakty z islamskimi ugrupowaniami terrorystycznymi. Obawy niemieckie potwierdził wywiad amerykański, wskazujący na znaczące ryzyko zamachów terrorystycznych. Amerykanie mieli przechwycić liczne rozmowy radiowe członków Al-Kaidy, z których wynika możliwość ataku na obiekty niemieckie.

Na czterech filmach wystąpił Niemiec pochodzenia marokańskiego, Bekkay Harrach, na jednym Ajman Zawahiri, jeden z najważniejszych przywódców Al-Kaidy. Jeden z filmów ukazuje też Osamę bin Ladena, choć są to zdjęcia archiwalne przywódcy Al-Kaidy. Najważniejsze wydają się być filmy urodzonego w Bonn Harracha. Przekazuje on swoje przesłanie w języku niemieckim, co jest dość rzadkie (z reguły enuncjacje tego rodzaju nagrywane są w języku arabskim) i wydaje się

Nr 26 / 2009
09'11'09

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Redakcja:
Joanna Dobrowolska-Polak
(redaktor naczelny),
Marta Götz,
Piotr Cichocki

świadczyć o dużym znaczeniu, jakie władze Al-Kaidy przypisują całej akcji, a przynajmniej o ich chęci bezpośredniego dotarcia do obywateli RFN. Interesujące jest i to, że na dwu filmach trzydziestodwuletni niemiecki islamista wystąpił w szarym garniturze, z popielatosrebrzystym krawatem, na tle czerwonej zasłony. Zarówno strój, jak i sceneria wywołały zdziwienie specjalistów, przyzwyczajonych do występów na tego rodzaju filmach brodatych mężczyzn w tradycyjnych arabskich czy muzułmańskich strojach, uzbrojonych w karabiny. Po analizach okazało się, że tym razem chodziło o nawiązanie do przemówienia prezydenta USA Baracka Obamy w Kairze. Wystąpił tam w identycznym garniturze, krawacie w takim samym srebrzystym kolorze i na identycznym tle czerwonej zasłony.

Ważne jest i to, że wypowiedzi przywódców Al-Kaidy nawiązywały do tych filmów i do zawartych tam gróźb pod adresem Niemców. Nadało to wiarygodności Harrachowi, pokazując zarazem, że mamy do czynienia nie z improwizacją, ale ze starannie zaplanowaną akcją.

Wszystkie nagrania odnosiły się do obecności wojsk niemieckich w Afganistanie. Filmy z początku roku były jeszcze mało konkretne i można było je traktować jako próby przekonania Niemców o konieczności wycofania swych żołnierzy z tego kraju. Te z jesieni miały już charakter ultimatum. Mowa była o tym, że naród niemiecki powinien wpłynąć na swoich polityków. O przyszłości Niemców zadecydować miał wynik wyborów, „jedyna możliwość wpływania narodu na politykę”. Niemcy mieli zatem dokonać takiego wyboru, który gwarantowałby zwrot w polityce zagranicznej i wycofanie wojsk z Afganistanu. Mówca obiecał zarazem, że wraz z wycofaniem ostatniego niemieckiego żołnierza, z Niemiec wycofa się też ostatni bojownik islamski. W innym przypadku w ciągu dwu



tygodni od wyborów społeczeństwu niemieckiemu grozić miało „przykre przebudzenie”. Groźbie towarzyszył apel do niemieckich muzułmanów, aby w ciągu dwu tygodni po wyborach trzymali się z dala od wszelkich miejsc publicznych, których odwiedzanie nie jest niezbędne dla przeżycia. Mieli też przez cały ten czas pilnować swych dzieci.

Nagrania nie pozostawiły wątpliwości, o jakie rozwiązanie polityczne zabiegają terroryści. W liczącym 28 minut nagraniu Al Zawahiriego pojawiły się oskarżenia pod adresem niemieckiej kanclerz Angeli Merkel. Ma ona rzekomo wprowadzać w błąd opinię publiczną w związku z działaniami w Afganistanie. W tym samym nagraniu podkreślono też wyraźnie, że największymi wrogami islamistów są partie konserwatywne, spośród których wymieniono amerykańskich konserwatystów i niemiecką CDU. Wspomniano również socjaldemokratycznego kanclerza Gerharda Schödera, który sprzeciwił się wysłaniu niemieckich wojsk do Iraku. Zawahiri zaatakował też prezydenta Obamę, którego nazwał hochsztaplerem oraz władze tureckie „prowadzące wojnę przeciwko muzułmańskim braciom”.

Niemcy nie przypadkowo stały się obiektem szczególnego zainteresowania ze strony islamistów. Posiadają oni trzeci co do wielkości kontyngent wojskowy w Afganistanie (po USA i Wielkiej Brytanii). Jego wycofanie się byłoby dla misji afgańskiej prawdziwą katastrofą. Zdają sobie z tego sprawę niemieccy politycy, ale raczej nie społeczeństwo. Niechęć do pozostawiania w Afganistanie nie wiąże się przy tym tylko z niekorzystnym dla koalicji antyterrorystycznej rozwojem sytuacji w tym kraju, ale także, a nawet przede wszystkim z pacyfistycznym nastawieniem znacznej części społeczeństwa niemieckiego. Nastroje antywojenne podgrzał dodatkowo incydent z początku września 2009 r.: zbombardowanie przez niemieckie lotnictwo dwu cystern uprowadzonych przez Talibów. W wyniku ataku



zginęło co najmniej 50 osób, w tym wielu cywili, znajdujących się w pobliżu cystern. Dochodzenie przeprowadzone przez NATO nie potwierdziło podejrzeń o przekroczenie kompetencji przez niemieckiego dowódcę. Jednak w Niemczech rozgorzała dyskusja na temat celowości dalszego pozostawania w Afganistanie.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji przywódcy Al-Kaidy uznali Niemcy za tzw. najłabsze ogniwo – najłatwiejszy do złamania element koalicji międzynarodowej. Nie bez znaczenia jest i to, że Niemcy zaliczają się do tzw. narodów elitarnych, tj. takich, których zaatakowanie wywołuje największy efekt medialny. Nic też dziwnego, że przedstawiciele tych właśnie narodów stają się często ofiarami terrorystów.

Tak zmasowana akcja Al-Kaidy wymierzona w Niemcy jest stosunkowo nową – dla tego państwa - formą działalności terrorystycznej. Nie chodzi już bowiem tylko o zastraszenie społeczeństwa w celu destabilizacji i osłabienia państwa, ale o precyzyjne realizowanie bardzo konkretnego zadania politycznego. Terrorysty zwracają się do Niemców w ich własnym języku i próbują za pomocą gróźb i obietnic wywrzeć wpływ na demokratyczny proces decyzyjny. Oznacza to swojego rodzaju skrócenie perspektywy, przejście od typowych dla terroryzmu dość mozolnych działań długoterminowych do kroków mających wymusić efekty natychmiastowe.

Dotąd działanie takie terrorysty podejmowali dwukrotnie. Po raz pierwszy i w sposób najbardziej spektakularny w marcu 2004 r. Eksplozja dziesięciu bomb umieszczonych w pociągach podmiejskich w Madrycie zmieniła wynik wyborów parlamentarnych, jakie odbyły się trzy dni później. Wybory przegrali konserwatyści, obciążeni odpowiedzialnością za wysłanie hiszpańskich żołnierzy do Iraku. Zwycięzca José Luis Rodrigéz Zapatero zdecydował się na szybki zwrot i wycofanie



wojsk. Drugie działanie tego typu skierowane zostało przeciwko USA. Miało miejsce jesienią 2004 r., także w toku kampanii wyborczej. Groźby zamachów terrorystycznych zadziałały jednak tym razem odwrotnie od zamierzeń – wzmocniły zwalczanego przez Al-Kaidę George W. Busha, którego Amerykanie uznali za bardziej kompetentnego w zwalczaniu terroryzmu od jego przeciwnika Johna Kerry'ego.

Również próba niemiecka nie przyniosła zamierzonych rezultatów. Mimo krążących w Internecie filmów, zawierających jasne przesłanie dla obywateli RFN, w kraju nie wybuchła panika. Spora w tym zasługa polityków *CDU*: Angeli Merkel, Wolfganga Schäublego i Franza Josefa Junga. Wszyscy starali się zachować umiar. Zwłaszcza W. Schäuble, sprawujący w rządzie wielkiej koalicji urząd ministra spraw wewnętrznych robił wszystko, by uspokajać nastroje. Podkreślał więc, że służby niemieckie odnotowały jedynie wzmożoną aktywność mieszkających w Niemczech islamistów, nie zauważono jednak jakichkolwiek konkretnych działań mogących świadczyć o przygotowywanym zamachu. O profesjonalizmie niemieckich służb antyterrorystycznych mówili też inni politycy *CDU*.

Ważne było przy tym podkreślanie, że Niemcy nie powinni dać się zastraszyć. Podkreślano, że Niemcy nie dadzą sobie niczego narzucać Al-Kaidzie i że sami zadecydują o dacie wycofania wojska z Afganistanu. Kanclerz Merkel zaproponowała szeroką publiczną debatę na ten temat. Wypowiedzi chadeków i wtórujących im w tej sprawie liberałów z *FDP* kontrastowały przy tym dość wyraźnie z tym, co mówili czołowi politycy partii lewicowych, w tym współrządzącej w ramach wielkiej koalicji *SPD*. I tak minister spraw zagranicznych i przywódca *SPD* Walter Steinmeier naciskał na wyznaczenie daty odwrotu, a były kanclerz Gerhard Schröder nawoływał do jak najszybszego wycofania się z Afganistanu. Tym razem stanowisko to nie



przysporzyło jednak socjaldemokratom głosów. Niemcy przyznali rację chadekom i liberałom.

Pewne znaczenie dla opanowania nastrojów społecznych miało odkrycie w aktach enerdowskiej *STASI* w pierwszej połowie 2009 r. dość sensacyjnej informacji. Okazało się bowiem, że policjant Karl-Heinz Kurras, kluczowa postać w wywołaniu niepokojów 1968 r. był długoletnim, perfekcyjnie zakonspirowanym współpracownikiem enerdowskich tajnych służb. To on zastrzelił podczas demonstracji z 2 czerwca 1967 r. studenta Benno Ohnesorga, co zapoczątkowało, trwające wiele miesięcy, niepokoje młodzieżowe. Ujawnienie związku Kurrasa ze służbami NRD wywołało w RFN ożywioną dyskusję. Mimo że w liczących 17 tomów aktach nie znaleziono żadnych konkretnych informacji w tej sprawie, zaczęto zastanawiać się na ile niepokoje, stanowiące ważną cezurę w powojennych dziejach Niemiec, mogły zostać świadomie sprowokowane przez wywiad enerdowski. Rezultatem tych przemyśleń mogła stać się niechęć do ulegania dalszym prowokacjom, nawet popartym groźbami. Innymi słowy: świadomość, że historia dawnej RFN mogła być manipulowana z zewnątrz stała się nauczka, która kazała wielu Niemcom nie poddawać się psychozie strachu w zjednoczonych Niemczech w 2009 r.

Dwa tygodnie od wyborów minęły bez zamachów. Wciąż jeszcze nie odwołano jednak alarmu.





Nr 26 / 2009

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

ul. Mostowa 27 A,
61-854 Poznań,
tel. 061/852 76 91,
fax 061/852 49 05,
e-mail: izpozpl@iz.poznan.pl,
www.iz.poznan.pl

CZASOPISMA INSTYTUTU ZACHODNIEGO:

- „Przegląd Zachodni”
- „WeltTrends. Zeitschrift für internationale Politik”
- „Siedlisko. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość społeczności na Ziemiach Zachodnich i Północnych”
- „Biuletyn Instytutu Zachodniego”

NOWOŚCI WYDAWCZNICZE INSTYTUTU ZACHODNIEGO:

- M. Rutowska, Lager Głowna. Niemiecki obóz przesiedleńczy na Główniej w Poznaniu dla ludności polskiej (1939-1940), Poznań 2009;
- Transformacja w Polsce i Niemczech Wschodnich. Próba bilansu, red. A. Sakson, Poznań 2009;
- Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością, red. A. Sakson, Poznań 2008;
- B. Koszel, Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy, Poznań 2008;
- P. Cichocki, Wybrane problemy badań nad tożsamością europejską, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 53/2009;
- B. Koszel, Integracja Turcji z Unią Europejską z perspektywy RFN, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 52/2009;
- I. Romiszewska, Banki niemieckie w Unii Europejskiej, „Zeszyty Instytutu Zachodniego: nr 51/2009, Poznań 2009;
- J. Kiwerska, Osłabione mocarstwo. Pozycja USA w świecie po ośmiu latach prezydentury George’a Busha, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 50/2008, Poznań 2008;
- P. Kubiak, Początki wielkiej koalicji w Niemczech (2005), „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 49/2008, Poznań 2008;
- M. Götz, Czynniki wzrostu gospodarczego związane z wiedzą. Niemcy na tle Unii Europejskiej, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 48/2008, Poznań 2008.

